Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 85 Kraków, środa 13 kwietnia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

POSEŁ HERMAN DIAMAND

Co słychać z pożyczką?

Sprawa ta w najżywszym stopniu obchodzi całe społeczeństwo, wszak z nią związane jest powodzenie państwa i życia gospodarczego. Ludność spodziewa się słusznie po wielkiej pożyczce poprawy swego bytu, ratunku z nędzy, w której trwa od początku wojny. Stąd pragnienie wiadomości o stanie usiłowań rządowych przełamania długotrwającego bojkotu kredytowego, skierowanego przeciw Polsce przez wszystkie państwa, będące bankierami świata. Sytuacja jest dla Polski tem boleśniejsza, że Stany Zjednoczone i Anglja nie mogą sobie dać rady z nadmiarem złota i szukają gorączkowo, gdzie można kapitały lokować na, według naszych pojęć, niski bardzo procent. Więc ludność nasza pyta, dlaczego my jedyni pożyczki dostać nie możemy? I jakie są wyniki ostatniej ekspedycji naszej do Ameryki?

Prawdą jest, że układów o pożyczkę nie robi się publicznie, że niewczesne publikowanie może unicestwić i najmądrzejsze zabiegi, że wrogowie mogą nas dyskredytować tam, gdzie zaufanie stanowić musi podstawę zawarcia transakcji, lecz rząd szuka ciszy, nie zapowiada na targu swoich zamiarów.

Dyskretnie prowadzone układy nie pobudzają ciekawości i niecierpliwości kraju, uzasadnionych zresztą bardzo zainteresowaniem ludności, gdyż jej imieniem przyjmuje rząd zobowiązania i na nią wyłącznie spada obowiązek wykonania przez rząd przyjętych zobowiązań. Pożyczka zaciągnięta ma być użytą dla dobra ludu, dla dobra jego gospodarstwa i dlatego jest on bardzo zainteresowany tem pytaniem, co się z uzyskaną poważną bardzo kwotą stanie. Ekspedycje po pożyczkę reklamowały czynniki rządowe, korzystając z biegłości w reklamowaniu nabytej.

Czytaliśmy w pismach, że znanych dwóch ekonomistów jest w drodze do Ameryki, zapewniwszy sobie szanse powodzenia. Następnie, że owi ekonomiści dla innych celów do Ameryki pojechali. Potem, że szanse uzyskania pożyczki są bardzo dobre, że delegaci uzyskawszy pożyczkę, wracają. Delegaci wrócili, delegaci dają wywiady pismom. Lepiej, artystyczniej podniecić ciekawości nie można. Istnie amerykańska reklama. A gdy pragnie się dowiedzieć szczegółów i istotnej treści, wtedy rząd ogłasza prawdę, którą znał od początku, że podczas układów nie wydaje się komunikatów.

Prasa nie może swych czytelników odprawić tak autorytatywnym gestem, jakim ją rząd odprawił. Tysiące planów, tysiące zamiarów, tysiące gospodarczych poczynań związanych jest z pożyczką i czytelnicy mają prawo żądać, by ich prasa informowała. Jest to prymitywny obowiązek prasy i racja jej bytu. Jeżeli prasa nie może wiadomości prawdziwych dostać, to polega na domysłach, na kombinacjach i stwarza sobie sztuczne informacje często szkodliwsze, niż ogłoszenie prawdy. Skoro rząd nie odkładał fanfary i pozwalał roztrębywać wiadomości o wyprawie o pożyczkę, to teraz nie może milczeć, nie wytwarzając szkodliwego zamieszania.

Głosi fama, że podpisanie przygotowanego układu z bankami amerykańskimi rozbiło się o przyrzeczoną im możność kontrolowania sposobu zużycia danej pożyczki. Tu racja nie jest po stronie tych panów, u których powstały teraz wątpliwości, czy też taki warunek nie przeczy samodzielności państwa polskiego.

Ależ, przecież rządowi było wiadome, że jeden z wysłanników, a mianowicie profesor Krzyżanowski propagował uzyskanie pożyczki nawet pod warunkiem kontroli międzynarodowej, a więc i Niemiec. Pan Krzyżanowski i jego działalność są zbyt znane, a jeżeli banki amerykańskie o tem jego stanowisko wiedziały to słusznie mogły wnioskować, że jeżeli rząd wysyła p. Krzyżanowskiego, to na kontrolę Banku polsk. się niezawodnie zgodzi.

Nie znamy układu przywiezionego z Ameryki, nie znamy warunków tam ustalonych, nie wiemy, na czem polegać miała kontrola amerykańska, ale nie ulega kwestji, że sposób użycia pożyczki tak w interesie gospodarstwa krajowego jak i w interesie uzyskania dalszych kredytów powinien podlegać ścisłej kontroli Sejmu. Jeżeli kontrola sejmowa byłaby rzeczą wszystkich stronnictw, to dałaby też pewność zaniepokojonym wierzycielom.

Brak zaufania do rządu polskiego, a o zaufanie do rządu rozchodzi się, a nie o nieufność do państwa czy narodu, **nie polega na przypadku, ale jest wynikiem nieoględności nas samych.** Kilkakrotne zapewnienia p. Zaleskiego o naszej pokojowości uważa świat za zwroty konwenansowe; dzisiaj prosta przyzwoitość tego wymaga.

Mussoliniemu nie brak zuchwałości przedstawiania swego imperjalizmu, jako roboty pokojowej. Na takie oświadczenie świat nic nie daje, podobnie, jak na zapewnienie „wysokiego szacunku i poważania". Wielkie wrażenie robią improwizacje osób, w których rękach spoczywa władza.

Najwięcej wiary w świecie znalazł p. Zaleski, gdy niedawno w jednem z politycznych stowarzyszeń omawiał ewentualność wojny z Niemcami. Również p. generał Romer zwrócił na siebie uwagę świata politycznego, gdy na Górnym Śląsku, podczas uroczystości, publicznie rozważał ewentualności polsko - niemieckiej wojny.

Rekord wśród tego rodzaju politycznych pociągnięć uzyskał szereg stronnictw politycznych na sejmowej komisji wojskowej, twierdząc, że Niemcy przygotowują przeciw nam wojnę i żądając wyjaśnień, jakie rząd zarządził środki obrony. Nie mogę posądzić interpelantów, jakoby sobie nie zdawali sprawy z wpływu podniesienia tego tematu na usiłowania pożyczkowe, a to tem bardziej, że wiedzieć musieli, że rząd w dyskusję na ten temat wcale wdać się nie może. Gdyby lewica taką ciekawość okazała, to pisma endeckie nie bez racji podniosłyby zarzut dwustronnej zdrady stanu.

Konieczność uzyskania wielkiej pożyczki państwowej doszła do świadomości całego społeczeństwa i wszystkie fantastyczne plany zastąpienia pieniądza opartego na złocie innym środkiem obiegowym, przycichły i jeżeli czasem pojawią się głosy, wracające do dawnych pomysłów, to są one wyrazem patrjotycznej troski, wywołanej taktyką fanfary, zmieniającej się na klasztorne milczenie. **Co się stanie, gdy znowu zawiodą nadzieje komunikatami rządowymi rozbudzone.** Obudza się fantazja, myśl szuka nowych dróg, droga uzyskania złota staje się beznadziejną, stwórz walutę opartą na innych wartościach. Myśl ta ma swoją literaturę, projektów jest niezliczona ilość, pod przymusem czyniono najrozmaitsze próby i wszystkie zawiodły. Wszystko wróciło do złota.

Najciekawsza to próba bolszewicka. Kapitalizm złamano, stworzono otwartą drogę dla socjalizmu, usiłowano stworzyć organizację, opartą na podstawach społecznych, a nie indywidualnych, stworzono możność dekretowania wszystkiego, co się komu podoba i nie zdołano, pomimo braku środków obiegowych, pomimo tysięcy trudności z tego braku powstałych, nie zdołano stworzyć nowej podstawy dla elastyczniejszej waluty.

Cały świat dąży do ustalenia waluty właśnie na złocie opartej. Rząd obecny każe społeczeństwu składać ogromne, nieznośne ofiary, dla podtrzymania stałości złotego. Zrozumiano, że wartość pieniądza jest zależna od zaufania, które ten pieniądz w świecie uzyskuje i cała polityka rządu jest skierowana na usunięcie zaburzeń finansowo - gospodarczych. Dla tego celu pozostawia się legjon rodzin pozostających w państwowej służbie wprost w nędzy, dla trzymania złotego robotnicy żyć muszą w nieludzkich wręcz warunkach, ażeby budżet pozostał w równowadze i eksport nie ucierpiał, mimo braku nieodzownych inwestycyj, mimo wciąż jeszcze wysokiej stopy procentowej, mimo wysokich ceł na konieczne narzędzia, na szereg artykułów, potrzebnych, a niezmiernie w Polsce drogich.

Czy można w tych warunkach heroicznej walki o zaufanie świata do naszej waluty, do naszej polityki finansowej, poważnie mówić o walucie nieopierającej się na złocie?

Stwórzmy sobie w świecie kredyt polityczny, okażmy powściągliwość, właściwą dzisiaj narodom kultury zachodniej, a nie zajdzie potrzeba szukania ratunku w świecie fantazji, w świecie nierealnym.



PAUL-BONCOUR

socjalista francuski, który rok temu spędził Wielkanoc w Krakowie, wygłosił w tych dniach na konferencji rozbrojeniowej w Genewie świetną mowę, w której wykazał, że rozbrojenie nie da się przeprowadzić, jeśli się Lidze Narodów nie udzieli dalszych środków kontroli i władzy. (Karykatura z paryskiego dziennika „Matin").

Przemiany w polityce światowej

Zajścia w Pekinie stanowią jedno ogniwo w łańcuchu wydarzeń, które nadają polityce światowej zupełnie inne oblicze. Zarysowuje się wyraźnie zmiana w układzie politycznym, którego charakterystyką dotąd był jednolity front wszystkich państw miarodajnych przeciw Rosji. Teraz robi się w tej polityce wyłom, tworzą się nowe ugrupowania, w których znać coraz wyraźniejszą rysę między Francją a Anglją, rysę wychodzącą na korzyść Rosji sowieckiej o tyle, że wychodzi ona z odosobnienia, znajdując kontakt z tem państwem, z którem dotąd była w najluźniejszych stosunkach: z Francją.

Wydarzenia w Pekinie są tego rodzaju, że wysuwają na czoło wypadków ponownie zagadnienie Dalekiego Wschodu, które mimo dwóch wojen: chińsko-japońskiej i rosyjsko-japońskiej nie zostało rozwiązane. Podczas gdy tamte wojny toczyły się o utrzymanie względnie rozszerzenie sfery wpływów, to obecnie gra idzie o co innego: idzie o starą walkę angielsko rosyjską, która weszła obecnie w nową fazę z tytułu „propagandy bolszewickiej", grożącej panowaniu kolonjalnemu Anglji.

Byłoby zapewne przedwczesnem mówić już dziś o wojnie rosyjsko-chińskiej, mimo że z pewnej strony donoszą, że wojna taka została już wypowiedzianą. Faktem bowiem jest, że Czang Tso Lin, który wtargnięciem do poselstwa rosyj-

skiego w Pekinie ukoronował swą dotychczasową antyrosyjską politykę, jest zbyt zależny od Japonji, aby miał na własną rękę, bez pewnych gwarancji ze strony rządu w Tokio porwać się na bądź cobądź ryzykowną imprezę. Japonja, która i w stosunku do rządu Kantonu uprawia samodzielną politykę, niepokrywającą się w zupełności z polityką Anglii, jest bliższą ewentualnego placu boju aniżeli Anglja, byłaby taką wojną jako pani w Korei i współwłaścicielka kolei mandżurskiej bezpośrednio zagrożona wciągnięciem w walkę, wobec czego będzie niewątpliwie hamowała zapał dyktatora północnych Chin, któremu samo poparcie Anglji nie doda animuszu do wdania się w wojnę.

Sytuacja Rosji w ostatnich dniach nagle ogromnie się polepszyła. Po długich rokowaniach udało się zawrzeć z Francją umowę o spłatę długów przedwojennych tzw. carskich. Korzyść z tej umowy odnosi Rosja olbrzymią. Pomijając jej efekt brzęczący tj. uzyskanie od Francji miljardowej pożyczki, Rosja ma wobec zmienionej tą umową konjunktury pewność, że Francja nie przyłączy się do sprzęganego przez Anglję frontu antyrosyjskiego, a bez Francji front taki jest wogóle nie do pomyślenia.

Ta umowa rosyjsko-francuska jest jednem ze zjawisk na tle zmienionej sytuacji politycznej w Europie i poza nią. Dawne to czasy, kiedy Francja—Anglja—Włochy stanowiły ententę, minął już nawet czas, kiedy stanowiły zaprzyjaźnione mocarstwa, dziś panują między niemi silne rozdźwięki, panuje wzajemne ubieganie się o wciągnięcie innych państw do swego koncernu a temsamem do odciągnięcia ich od koncernu przeciwnego. Dziś w Europie istnieje jako podstawa polityczna system angielsko-włoski, około którego — jak satelici około wielkiej planety — krążą mniejsze państwa, szukając potężnej opieki i pomocy tam, gdzie — jak się wydaje — jest większa siła zdolna do jej udzielenia.

W tym też sensie należy oceniać „traktaty przyjaźni" włosko-albański, włosko-rumuński i włosko-węgierski — wszystkie robione pod egidą Anglji w celu ustanowienia przeciwwagi małej entencie tj. Czechosłowacji i Jugosławji, będących jeszcze pod wpływem Francji. Nie bez głębszych powodów działy się niedawno rzeczy, które bez ukrytych sprężyn byłyby nie do pomyślenia — mamy na myśli prowokacje faszystowskie pod adresem Francji, na które ta byłaby całkiem inaczej reagowała, gdyby nie przeświadczenie, że za Mussolinim stoi Chamberlain, że pakt w Locarno zapewnia Francji pokój nad Renem tylko tak długo, dopóki Anglja nie cofnie swej gwarancji. To też na tem tle można zrozumieć, że pochwalając, że Francja jest tak oporną wobec usiłowań rozbrojeniowych w Genewie i Waszyngtonie: poprostu czuje się osamotnioną i nie chce wydać z ręki ostatniego atutu tj. swego przygotowania wojskowego.

Jak przed wojną światową losy Europy a po części świata leżały w rękach „koncertu europejskiego", którego solistami było 6 wielkich mocarstw, tak obecnie decyzja nad losami Europy leży w Paryżu i Londynie, które po krótkim epizodzie sprzymierzeńczym dla wspólnej walki z Niemcami zaczynają wracać do tradycyjnej polityki odrębnych interesów i odrębnych do ich zrealizowania dróg. Jednem ze zjawisk tej przemiany jest zbliżenie francusko-rosyjskie, gdyż można uważać za pewnik, że po umowie finansowej przyjdzie kolej na porozumienie polityczne z tego naturalnego powodu, że oba państwa mają obecnie wspólnego antagonistę: Anglję.

Jednem z następstw tej olbrzymiej zmiany w konstrukcji politycznej świata są wydarzenia w północnych Chinach. Podczas gdy dotychczasowe walki między północą a południem były niejako walką domową, zaostrzoną tylko przez stronę południową żądaniem uznania prawa samostanowienia, to obecnie wkroczenie północy na tory polityki światowej staje się wypadkiem o pierwszorzędnem znaczeniu, którego skutków dziś przewidzieć nie można.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego na Wawel zadecydowane

Przyjazd p. ministra oświaty dra Dobruckiego do Krakowa miał między innemi na celu załatwienie sprawy sprowadzenia do ojczyzny zwłok Juljusza Słowackiego i pochowania ich w katedrze na Wawelu. Istotnie w sobotę sprawa ta została pomyślnie załatwiona.

W niedzielę w południe odbyło się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczyste publiczne posiedzenie komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego. W posiedzeniu wzięli udział p. minister Dobrucki, p. wojewoda Darowski, p. generał Wróblewski, delegat ks. metropolity ks. prałat Ślepicki, profesorowie Pawlikowski, Hahn i Kleiner ze Lwowa, prof. Grabowski z Poznania, przedstawiciele miast dr. Kryplewski (Tarnów), dr. Fichna — (Łódź), tow. Michalski (Kalisz), pp. Hun i Szymanowicz (Bochnia), delegatka warszawskiej młodzieży akademickiej p. Drozdowiczówna i t. d.

Zagaił posiedzenie prezes komitetu prof. Kallenbach, poczem p. minister Dobrucki oświadczył: — „Wczoraj wręczyłem ks. arcybiskupowi Sapieże pismo premjera marszałka Piłsudskiego, zapytujące go, jakie stanowisko zajmuje wobec sprawy złożenia prochów Słowackiego w katedrze na Wawelu. Zarazem zawiadomiłem go, że p. prezydent Rzeczypospolitej pragnie podczas pobytu swego w Krakowie w maju osobiście mu podziękować za jego w tej sprawie decyzję. Ks. arcybiskup odpowiedział, że nie sprzeciwia się pochowaniu Słowackiego w krypcie katedry wawelskiej. Zwłoki Słowackiego zostaną więc sprowadzone do ojczyzny i pochowane w katedrze na Wawelu." (Oklaski).

Chór „Echa" odśpiewał „Gaude mater Polonia", poczem imieniem młodzieży akademickiej p. Mikołajtys złożył p. ministrowi oświaty podziękowanie dla pp. prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego i wicepremjera Bartla. Sekretarz komitetu prof. Rutkowski złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji, wyrażając nadzieję, że w czerwcu zwłoki J. Słowackiego spoczną na Wawelu.

Następnie prof. Juljusz Kleiner wygłosił przepiękny wykład o „Genesis z Ducha", nagrodzony owacyjnemi oklaskami. Na zakończenie art. dram. p. Socha z zapałem oddeklamował „Testament" J. Słowackiego.

Popołudniu odbyło się w województwie pod przewodnictwem prof. Kallenbacha trzygodzinne posiedzenie ścisłego komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego, w którem wzięli udział profesorowie Chrzanowski, Grabowski, Hahn, Kleiner i Pawlikowski, dalej prof. Pochmarski, Rutkowski, Tatarówna, Serwin, Trzpis, Wiśniowski i inni, pp. M. Szuklewicz, Waśkowski, red. Haecker, delegaci miast, przedstawiciele młodzieży i t. d.

Uchwalono uprosić rząd, by przewiezienie zwłok nastąpiło w czerwcu i, ile możności, okrętem z Hawru do Gdyni.

Uchwalona rezolucja opiewa w najważniejszym ustępie: „Zebrani wyrażają rządowi Rzeczypospolitej głęboką wdzięczność za podjęcie się zrealizowania doniosłej dla narodu sprawy i zwracają się z usilną prośbą i gorącym apelem do przedstawicieli nauki literatury, sztuki, oraz całego społeczeństwa do wszystkich organizacyj, stowarzyszeń i związków tak naukowych, literackich, artystycznych, jak też i społecznych, aby w obliczu już spełnić się mającej tęsknoty pokoleń poszczególnemi wystąpieniami nie wszczynali nowych szkodliwych dla sprawy dyskusyj i roztrząsań na temat, gdzie złożyć prochy poety. Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego wyrażają przekonanie, że jest obowiązkiem społeczeństwa Polski odrodzonej urzeczywistnić przekazany przez pokolenia Polski pod zaborami testament, wskazujący katedrę wawelską, jako najbardziej godne miejsce dla królewskiego ducha poety i wielkości narodu. Niech w chwili tej podniosłej i wyjątkowej, gdy do kraju mają wrócić prochy Poety-Olbrzyma, „rycerza napowietrznej walki" o niepodległość Ojczyzny, wszyscy jak długą i szeroką jest ziemia polska, skupią się zgodnie dokoła jednego wielkiego dzieła! Niechaj powrót prochów Słowackiego do Polski będzie świadectwem żywem, że przez moc Jego ducha zrasta się naród w „wielki posąg z jednej bryły, a tak hartowny, że w gromach nie pęknie", czego tak gorąco na ziemi wygnańczej pragnął poeta. Zwracając się z niniejszym apelem do całego narodu, zebrani na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego zapraszają jaknajgoręcej wszystkich pisarzy, poetów, publicystów, artystów, działaczy społecznych i przedstawicieli jaknajszerszych warstw całej Polski do zgodnej współpracy w tem wielkiem narodowem dziele".

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

FEN

Kamień nieszczęścia

Miasto trzynastu kościołów o dziwnej, najdziwaczniej tłomaczone nazwie: Lublin, zbudowane jest obecnie na pokracznem wzgórzu, przypominającem rozpostartą dłoń z kikutami czterech palców. Na końcu jednego tępego kikuta, środkowego, zwróconego na północny wschód, znajduje się „Psia górka", ohydnie brudny, pochyły placyk, na którym rośnie kilka akacji, a niedawno jeszcze rosła trawa i kaczeniec. Cokolwiek innego twierdziliby historycy — Psia górka nazywa się tak dlatego, że kiedyś stanowiła istotną własność psów. Stały na niej drewniane budynki, niskie, przeznaczone dla bezdomnych psich włóczęgów, a pośrodku placu leżał duży płaski kamień, na którym codziennie składano odpadki kuchenne, wnętrzności drobiu i nawet chleb, jako pokarm dla czworonogich wiernych przyjaciół człowieka. Był to szatański podstęp ludzki. W ten sposób zwabiono na Psią górkę mnóstwo psów, które ściągały na siebie nieszczęście, uwalniając od niego ludzi.

Na górze leżał kamień nieszczęścia! Skutki były widoczne. Wścieklizna panowała. Spostrzegano, że każdy wściekły pies musiał mieszkać na tej górce, zanim zachorował. Ludzie z trwogą patrzyli na każde zwierzę, wałęsające się w pobliżu Psiej górki. Księża święcili kamień i górkę, radni miejscy ciągle postanawiali wybudować tam kaplicę lub szpital, kasztelan groził, że cała okolicę odbierze miastu dla króla. Cudzoziemcy parokrotnie próbowali wybudować tam domy mieszkalne lub garbarnię. Drewniane budy znikały, ale na krótko, kamień poruszał się z miejsca zaledwie na parę kroków — i znów kładł się na dziesiątki i setki lat, jako stół zastawny dla psów. Raz tylko długo tkwił w ogromnym lochu sąsiedniego domu, do dziś stojącego na Rybiu, albo na Rybnej ulicy. Loch istnieje jeszcze, ale kamień bardzo już dawno wypadł ze sklepienia, zmiażdżył kilku ludzi, raczących się winem w podziemnej szynkowni, i został zpowrotem wyniesiony na Psią górę.

Znalazł się wreszcie nieostrożny śmiałek, który chciał zmienić charakter kamienia. Oczywiście: chciał dać go pod kościół. Nie wypadało budować domu bożego na Psiej górce, więc postanowił przenieść kamień nieszczęścia na sąsiedni kikut palca — wzgórek po drugiej stronie wąwozu. Sądził, że Bóg przebaczenia i miłości zatriumfuje nad złym, mściwym kamieniem. Omyłka, godna hipokryty. Czasy te nie są zbyt dawne: widzieli je ludzie, żywi jeszcze przy mojem urodzeniu. Ów „dobroczyńca" był zresztą moim krewnym, stąd znam dokładnie jego sprawy. Kościół jednak stanął, wykończono nawet dzwonnicę i plebanię, tuż nad wąwozem. Ale nigdy nie ustawiono w nim ołtarza, a nawy przerobiono są dziś na dwa mieszkalne piętra. Nie wiem, do czego służy dzwonnica, która wpakowana jest dziś bezsensownie w maleńkie cuchnące podwórko żydowskie. Kamień nieszczęścia, przeniesiony przed podwójne schody do wrót kościelnych, znikł. — po zniszczeniu pysznych zamiarów budowniczego...

A leżał tam lat kilkanaście.

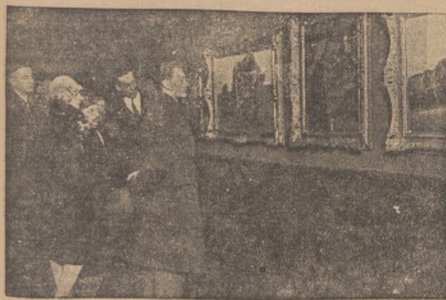
Obecnie cała okolica Psiej górki niczem prawie nie przypomina tego swojego wyrazu, jaki posiadała jeszcze przed kilkudziesięciu laty. Wówczas, na obu kikutach palców wzgórza, którego dłoń i ręka skręcała się ku południowemu zachodowi i następnie ku północy, rosły nie tylko akacje, ale nawet dęby i lipy, podszyte gęstwiną śnieguliczek, cierni i berberysu. Wiosną i latem było tam tak wesoło, jak tylko może być w tych miejscach, gdzie trwa pogodna ale bezwzględna walka kamieni z roślinnością. Słońce sprzyja żywym, letnie deszcze rozuchwalają najsłabszą trawkę. To też, na wyglądających z ziemi jakichś starych ruinach, na zrębach dachów i murowanych, nawpół zawalonych parkanach, pod ścianami piętrowych domów, a nawet w rynsztokach, — z niesłabnącym cichym uporem wyrastały i rosły akacje, grusze, jarzębiny, głogi... Po każdym letnim deszczu wiele płyt na sąsiednich chodnikach kamiennych i okrągłych piaskowców brukowych wysadzały ogromne białe pieczarki — ulubiony łup dzieci. Mnóstwo trznadli i szczygłów gnieździło się na szczytach murów, poszczerbionych przez czas lub rękę ludzką, przypominających w miniaturze wiszące ogrody asyryjskie...

Dość prędko jednak po powstaniu 63 roku rozpoczął się nacisk na te okolice miasta, nacisk narodu obcego nie tylko pochodzeniem, lecz upodobaniami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Z wystawy sztuki węgierskiej w Warszawie



Nagrody literackie



WACŁAW SIEROSZEWSKI otrzymał nagrodę literacką miasta Warszawy.



ALEKSANRER ŚWIĘTOCHOWSKI otrzymał nagrodę literacką miasta Łodzi.

Skutki wywozu zboża

Wszystkie nawoływania w ubiegłym roku, aby rząd zakazał a przynajmniej utrudnił wywóz zboża, były daremne. Dopiero po niewczasie, gdy już wszystko, co było do wywiezienia, zostało wywiezione, rząd zdecydował się na ograniczenie wywozu przez nałożenie opłaty wywozowej 15 zł. od cetnara pszenicy i żyta. Było to zarządzenie spóźnione, a skutki poprzedniego zaniedbania dają się już teraz dotkliwie odczuć, nie mówiąc o tem, co jeszcze będzie w niedalekiej przyszłości.

Teraz u nas zboża i mąki zaczyna być brak tak wielki, że odbywa się już masowy przywóz. Do jakich rozmiarów ten przywóz dochodzi, można się dowiedzieć z doniesienia, że ministerstwo rolnictwa projektuje w najbliższym czasie złożyć Komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów wniosek o wprowadzenie ceł wwozowych na zboże. Znaczy to z jednej strony dalsze podrożenie zboża, a z drugiej strony przywóz ten zepsuje w wyższym jeszcze stopniu nasz bilans handlowy, który i bez tego zaczyna zbliżać się do bierności.

Już teraz dwa gatunki zboża: pszenica i żyto są u nas droższe, niż na całym świecie. Znany statystyk, naczelnik Wydziału w głównym urzędzie statystycznym Szturm de Sztrem stwierdza to wyraźnie, a w dodatku także ziemniaki dochodzą już do cen nigdy dotąd nienotowanych. Uczony ten podaje, że pszenica u nas dochodzi już do cen katastrofalnych z r. 1924, kiedy z powodu nieurodzaju ceny były niezwykle wysokie. Jeśli jeszcze ziemniaki podrożeją, będzie to prawdziwa katastrofa, bo wtedy i wieś zostanie wciągnięta w wir drożyzny.

Jak lekkomyślnie gospodarowano u nas ze zbiorami z 1926 r., wynika z następującego zestawienia wywozu z przywozem w okresie od 1 sierpnia 1926 do 31 marca br.

W okresie tym wynosił:
wywóz: pszenicy 15 tys. ton, żyta 79 tys. ton
przywóz: pszenicy 26 tys. ton, żyta 31 tys. ton,
a pozatem przywieziono jeszcze 1580 ton mąki pszennej.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że przywóz pszenicy był daleko większy niż wywóz — blisko dwa razy tyle, nie mówiąc o tem, że właściwie dopiero teraz wchodzimy w najcięższy okres przednowku, kiedy wobec wyczerpania własnych zapasów przywóz z każdym dniem będzie się potęgował. Nic też dziwnego, że rząd bodaj zapomocą ceł chce ten przywóz utrudnić, a być może, że i względy fiskalne odgrywają tu pewną rolę.

Oto są skutki polityki, której tak goraco bronił p. Niezabytowski! Co ma robić ludność, której zarobki — o ile wogóle je ma — zmniejszają się ciągle z powodu rosnącej drożyzny, mimo że „urzędownie" nie jest wzrost uznany? Jednostronna polityka na rzecz wielkich rolników zaczyna się mścić — na niewinnych. Ludność miejska ani nie wywoziła ani nie ukrywała zboża, a to ostatnie obecnie się uprawia. Jest wykluczonem, aby mimo forsownego wywozu zapasy były już zupełnie wyczerpane; przeciwnie — znawcy twierdzą, że są. Rolnicy jednak wstrzymują się ze sprzedażą, czekając, aż ceny będą jeszcze wyższe. Rząd ułatwia im to czekanie, zwlekając ze ściąganiem od nich podatków np. majątkowego. Co więc obszarnikowi szkodzi, że przywozi się zboże i mąkę? Owszem, to mu wychodzi na korzyść i będzie ona jeszcze większa, gdy plan nałożenia ceł przywozowych zostanie urzeczywistniony. Wtedy siłą faktów zboże krajowe nietylko dorówna — jak już jest obecnie — cenom światowym, ale jeszcze je prześcignie, jak już w poprzednich latach się działo.

Z wykazów wpływów podatkowych wychodzi na jaw, że podatek majątkowy wpływa w znikomej w porównaniu z preliminarzem wysokości. Można napewno stwierdzić, że wśród tych opieszałych płatników naczelne miejsce zajmują wielcy rolnicy, wobec których rząd ma — jak słusznie jedno z pism zaznacza — zadziwiająco miękką rękę. Można być pewnym, że gdyby rolników przyciśnięto tak, jak się przyciska inne sfery opodatkowanych, musieliby oni dla zdobycia gotówki sprzedać ukrywane zapasy zboża, a wtedy i nadmierny przywóz ustanie i ceny nie będą przewyższać cen światowych. Czy jednak rząd zdobędzie się na ten heroiczny wobec potężnych rolników krok? Może — jeżeli już nie ze względu na nękaną ludność to ze względu na zagrożony bilans handlowy rząd przecież przystąpi do wydania odpowiednich zarządzeń. Żyjemy przecież w epoce równych praw i równych obowiązków — nieprawdaż? Dlaczego codziennie licytuje się kupców, przemysłowców itd. za niepłacone podatki, a puszcza się to płazem wielkim rolnikom? P. Niezabytowski bądź co bądź nie jest tylko ministrem rolników, ale ministrem całego państwa.

Kraków za jednolitością ustroju szkolnego

W niedzielę 10 kwietnia odbyło się w Krakowie wielkie manifestacyjne zgromadzenie obywatelskie w sali „Domu Żołnierza Polskiego", zwołane przez komitet złożony z obywateli miasta Krakowa. Największą tę salę w Krakowie wypełniły tłumy publiczności w liczbie przekraczającej trzy tysiące osób. Przewodniczyli senator St. Nowak, tow. Dr. Muller i tow. Jamróz. Referat o jednolitości ustroju szkolnictwa wygłosił poseł **Smulikowski**, który wykazał w swych wywodach, często przerywanych oklaskami, konieczność **reformy szkolnictwa w duchu powszechności i jednolitości nowego systemu szkolnego** i uzasadnił to względami wychowawczemi, państwowemi, społecznemi i gospodarczemi. Mówca zgłosił rezolucję, nad którą wywiązała się obszerna dyskusja. Zabierali w niej głos red. Tomczak z Warszawy, p. Górowa, Dr. Muller, Moszerell, Lubartowski, Romb, Iżowski, Kruczek oraz referent. Przewodniczący senator Nowak podał szereg cyfr uzasadniających pod względem finansowym realność i konieczność reformy szkolnictwa w tym duchu. Wszystkimi głosami przeciwko dwom uchwalono następującą rezolucję zaproponowaną przez referenta:

„Zgromadzeni w dniu 10 kwietnia w sali „Domu Żołnierza Polskiego" w Krakowie, biorąc pod uwagę względy wychowawcze, państwowe i społeczno-ekonomiczne — oświadczają się za jednolitością ustroju szkolnego, opartego o podstawę 7-klasowej szkoły powszechnej, poprzedzonej wychowaniem w przedszkolach. Zgromadzeni uznają za konieczne w tym celu tworzenie szkół wysoko zorganizowanych przez opracowanie takiego planu sieci szkół, któryby zapewnił dostęp wszystkiej młodzieży, bez względu na stopień zamożności i pochodzenia, do możliwie najwyższych form kształcenia, przy stopniowej likwidacji 3 najniższych klas szkoły średniej".

Rezolucję tę prezydjum zgromadzenia wręczyło obecnemu w Krakowie ministrowi oświaty p. Dr. Dobruckiemu.

Echa wymuszania składek na „Obóz Wielkiej Polski"

DYMISJE URZĘDNIKÓW

Czytamy pod powyższym tytułem w warszawskiej „Epoce": Skarbnik „Obozu Wielkiej Polski" na okr. Tarnopol, p. Józef Trojnar, będący równocześnie dyrektorem gimnazjalnym, został przeniesiony na emeryturę. Sekretarz O. W. P. na okr. Tarnopol, p. Marjan Bojanowski, urzędnik w inspektoracie szkolnym został przeniesiony na inne stanowisko.

Obydwaj ci panowie podpisali znaną odezwę tarnopolskiego O. W. P., wymuszającą składki od obywateli.

Uroczystość YMCA

W ubiegłą niedzielę odbył się w nowym gmachu YMCA przy ul. Krowoderskiej zjazd Polskiej YMCA, w południe zaś uroczystość publiczna, w której wzięli udział minister oświaty i wyznań dr. Dobrucki, naczelnicy najwyższych krakowskich władz państwowych, wojskowych i samorządowych, oraz liczna publiczność, która szczelnie zapełniła salę parterową gmachu. Zagaił uroczystość wiceprezes rady krajowej YMCA p. sędzia Zienkiewicz z Łodzi odczytaniem dokumentu erekcyjnego gmachu krakowskiej YMCA, poczem prezes tejże rektor Marchlewski wygłosił następujące przemówienie przerywane oklaskami:

Panie ministrze, panie ambasadorze, panie wojewodo, panie prezydencie miasta, czcigodny prezesie, sz. panie i panowie! Obejmując dziś z rąk prezesa polskiej YMCA budynek wspaniałomyślnie ofiarowany nam przez śp. Fenna, chojnie wyposażony przez Polaków, pragnę w imieniu swojem, członków zarządu koła krak. i wszystkich członków naszego koła i starych i młodych zapewnić jaknajuroczyściej, że wiernie trwać będziemy przy ideałach twórców wspaniałej idei, stanowiącej treść stowarzyszeń młodzieży wszystkich krajów cywilizowanego świata, przyświecać nam będzie idea poczęta blisko 2000 lat temu, idea Zbawiciela, idea tak głęboka, tak potężna, gdyż boska, że zdolna jest instynkty krępujące ludzkość siłą atawizmu przełamać i ją wyzwolić.

Przyświecać nam będzie idea miłości bliźniego, idea, która bez obłudy wyznawana, musi stać się podstawą sprawiedliwości społecznej, zapowiedzią godności człowieka.

Pracować będziemy jak dotąd nad szerzeniem prawdziwego demokratyzmu, dającego każdemu obywatelowi państwa szanse służenia mu wiernie i owocnie, ogółowi i sobie na pożytek, ojczyźnie na chwałę i spiżową jej trwałość.

Dążyć będziemy do tego, aby jaknajszerszym warstwom naszej młodzieży umożliwić zapoznanie się z prawdziwą kulturą ducha. Chcemy spowodować, aby obywatelom w tych murach przebywającym obce się stało wszelkie chamstwo i obojętność na sprawy społeczne.

Wykorzeniać będziemy egoizm i obłudę, znamiona niewolnika i barbarzyńcy, a wpajać będziemy poszanowanie cudzych, uczciwie podawanych przekonań.

Chcemy według sił być opiekunami każdego młodego Polaka, który się do nas zwróci i chcemy udowodnić, że obstawanie przy wierze i tradycjach wyssanych z piersi polskich matek nie jest wyłącznie rezultatem oddziaływania sił biologicznych, lecz rezultatem dobrze ugruntowanego przekonania, że nasze wysiłki na polu podniesienia kultury młodego Polaka są nieodzownem ogniwem poczynań kulturalnych całej ludzkości.

Pragniemy, aby każdy młody Polak na szerokim świecie do polskości mógł przyznawać się w oczekiwaniu, że przywitają go nie jako pasożyta, czerpiącego wyłącznie z dorobków obcych, lecz jako w gromadzeniu tych dorobków czynnie współpracującą jednostkę. Chcemy wpoić w naszych młodych członków postulat, że stosunek obu części ludzkości nie powinien regulować się wyłącznie ich biologiczną różnicą, ale że dobro ludzkości i jej postęp uzależniać się musi od sprawiedliwego społecznego ustosunkowania obu odłamów. Niewiasta ma być czczonym i równouprawnionym towarzyszem w zwalczaniu przeciwieństw życiowych i w zdobywaniu trwałych, kulturalnych dorobków narodu.

Wreszcie pomnąc na to, że w zdrowem ciele zdrowa dusza, sprawie wychowania fizycznego poświęcamy szczególniejszą uwagę.

Że zasady wypowiedziane nie są czczą frazeologją, ale syntezą naszego realnego programu i istotnych naszych poczynań urzeczywistnianych już w starej naszej siedzibie, to potwierdził nasz Kraków, Kraków szczerze katolicki, sprawiedliwy, kulturalny i czujny.

Obserwując nas przekonał się, że polska YMCA wyklucza zasadniczo wszelki prozelityzm wyznaniowy, a pracując nad wszechstronnym rozwojem młodzieży w kraju katolickim przestrzega pilnie, by w niczem nie podkopywać ani osłabiać wiary katolickiej lub wpływu i powagi kościoła katolickiego, lecz wręcz przeciwnie wpaja w swych członków obowiązek wierności do kościoła, do którego należy. Od początku swego istnienia polska YMCA oświadczała zawsze gotowość korzystania w tym względzie z życzliwych i rzeczowych rad czynników powołanych. Kraków popierając poczynania nasze tak gorąco dał dowód, że nam ufa, nie ufają nam niestety jeszcze najwyżsi dygnitarze kościoła. Nie mamy z tego powodu żalu, gdyż wiemy, że pozory, a zwłaszcza przykłady innych krajów mogą przemawiać przeciwko nam, a zadaniem naszem będzie i w przyszłości udowodnić, że nieufność była nieusprawiedliwioną, że na poparcie zasługujemy w całej pełni i że stanowimy bezwzględnie samodzielną instytucję, niezależną od jakichkolwiek nakazów obcokrajowych.

Nie możemy jednak ukryć zdziwienia, że najwyżsi dostojnicy kościoła posuwają się w osądzie niemym tak daleko, że kwestjonują polskość naszej instytucji. Doradcy dostojników kościoła postąpili lekkomyślnie i nieopatrznie, kładąc im w usta zarzut nad wszystkie straszny, gdy go sumienie narodowe dyktuje niewątpliwym, nieprzepartym nakazem, zarzut potworny, gdy z lekkiem sercem rzucany gołosłownie, zarzut najboleśniejszy, gdyby mógł nas zgoła dosięgnąć, zarzut, którym nie skrzywdził nas ten, który przedewszystkiem ma prawo nas sądzić, dostojny ks. metropolita krakowski, który w najcięższych dla narodu chwilach jednoczył się z nami wszystkimi we wspólnej patrjotycznej pracy i trosce.

Wszystko, co ma znamiona trwałości i potęgi, urabia się stopniowo, krok za krokiem. Nie na cudy liczymy, lecz na wyniki uporczywej pracy, — pracy usilnej, wytrwałej, ofiarnej, ożywionej umiłowaniem ojczyzny i ludzkości. Wzorować się pragniemy na naszym wielkodusznym dobrodzieju którego wizerunek odtworzony przez wielkiego artystę p. Laszczkę odsłonić raczy p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przy radosnych okrzykach: niech żyje najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej prezydent!

(Cała publiczność wstała z miejsc, wołając: — „Niech żyje!", poczem p. minister dr. Dobrucki — wśród licznych oklasków odsłonił bronzowe popiersie fundatora gmachu krakowskiej YMCA śp. Fenna, dzieło znakomitego rzeźbiarza prof. Laszczki.).

Następnie p. rektor Marchlewski tak ciągnął dalej: Panie ministrze, przyjmij najserdeczniejsze słowa podzięki za zastosowanie się do naszej prośby, biorąc udział w naszej uroczystości. Godząc się, być dziś wśród nas, udowodniłeś, że godzisz się z kierunkiem pracy naszej i możesz być pewnym, że Ci zawodu nie zrobimy. Interes Narodu i Państwa będzie nam przyświecać na wieki wieków, strzec będzie nas od błędów i tradycja wzgórza Wawelu i dźwięk potężnego Zygmunta, autorytet Wszechnicy Jagiellońskiej i własne polskie serce. (Oklaski).

W imieniu ministra oświaty przemówił prof. Janowski z Warszawy, naczelnik wydziału w ministerstwie wyznań religijnych i oś. publ. wyrażając YMCE uznanie za jej działalność. W uznaniu jej zasług a w szczególności niestrudzonej pracy, jaką krakowskiej YMCA poświęcił p. dyrektor Jacob, rząd nadał temuż krzyż oficerski orderu „Polski Odrodzonej".

Przy tych słowach p. minister wręczył zaskoczonemu tą niespodzianką p. Jacobowi order; aktowi temu towarzyszyły rzęsiste oklaski publiczności.

Następnie wygłosił mowę ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Stetson, który scharakteryzował dodatnią działalność YMCA: — Ameryka obdarowała Polskę tem, co sama i dla siebie uważa najlepsze. (Oklaski). Mowę tę na język polski tłumaczył p. Dyboski.

Wiceprezydent miasta p. Ostrowski dokonał następnie otwarcia nowej pływalni YMCA, którą następnie publiczność zwiedziła. Objaśnień udzielał p. architekt Krzyżanowski.

Imponująca ta pływalnia, pierwsza tego rodzaju w Polsce, urządzona jest wspaniale, wedle nowoczesnych wymagań sportowych i higjenicznych. Basen, 25 m. długości, 6'50 szerokości i 2'60 m. głębokości, mieści wodę wciąż przepływającą przez filtry. Odskocznia z 18-letniego jesionu budzi podziw znawców.

Zakończyła się uroczystość obiadem, którym YMCA podjęła p. ministra oświaty, p. wojewodę i liczne grono gości. Obiad był oczywiście bezalkoholowy, ale obfitował w szereg serdecznych przemówień; z tych wyróżniło się przemówienie p. Jacoba, który w poprawnej polszczyźnie oświadczył, że dni jego pobytu w Polsce były najcięższe, ale i najprzyjemniejsze w jego życiu, że wyjeżdża stąd do Ameryki zakochany w Polsce i że w Ameryce będzie robił dla Polski to, czego tu dla niej nie mógł robić. Przemówienie to przyjęli zebrani hucznemi oklaskami i serdecznie żegnali się z p. Jacobem, który z końcem kwietnia wraca do Ameryki.

UWAGI

Tylko „Naprzód"

Niedzielny „Głos Narodu" w artykule ymkożerczym wyraził zdumienie, że „dziwnym sposobem" „dziwne chrześcijaństwo" Ymki znajduje bezwarunkowe uznanie tylko w „Naprzodzie". Otóż zastąpmy wyraz: uznanie — wyrazem obrona, bo ten lepiej maluje sytuację.

Atakującym Ymkę jest — „Głos Narodu" i pokrewne mu pisma. Atakowana Ymka jest placówką, urządzoną wzorowo w sensie krzewienia zdrowia fizycznego i pomocy w dziedzinie niektórych praktyczno - kulturalnych zadań. Broniąc jej przed „Głosem Narodu", bronimy pewnego bądź co bądź kulturalnego ogniska przed barbarją tego rodzaju pism. Jeżeli — jak twierdzi „Głos Narodu" — tylko „Naprzód" prowadzi tę kampanję obronną, świadczy to jedynie — o małoduszności innych pism, których reprezentatywne figury czy to współdziałają z Ymką, czy świecą swojemi nazwiskami na jej uroczystościach, a mimo to owe pisma lękają się otwarcie bronić tej instytucji.

„Głos Narodu" twierdzi dalej, że po trójliście biskupim, czyli, — jak się wyraża — po „wyroku władzy kościelnej w sprawie, która jej kompetencji niewątpliwie podlega" byłby nie do pojęcia dalszy udział katolików w pracach Ymki. Nie słyszeliśmy jednak, ażeby po liście kardynała Kakowskiego cofnęli swoje podpisy w komitecie honorowym, patronującym warszawskiej zbiórce na rzecz Ymki, czy to prezydent Jabłoński (endek), czy minister kolei p. Romocki (chadek), czy książę Lubomirski...

Nie posądza chyba „Głos Narodu" tu wymienionych panów o to, że są to przyjaciele naszego dziennika... Widocznie listy biskupie zabaczyły o temat, który nie w całości pokrywa się ich kompetencją — żywioły świeckie bowiem nie widzą w Ymce jakiegoś teologicznego studjum, lecz oceniają jej dobrą wolę i użyteczność w zakresie czysto świeckim.

Nie można tej „niesubordynacji" stawiać narówni np. z kandydowaniem biskupów do ciała parlamentarnego wbrew zakazowi Rzymu — tamto bowiem było wyłamaniem się osób, wymagających posłuchu od swoich podwładnych, spod dyrektyw, danych im przez przełożonego — w obrębie instytucji, bezwzględnie opartej o hierarchję.

Co więcej w tamtym wypadku chodziło o indywidualne upodobania do polityki — tu zaś o byt instytucji, mogącej się pochlubić wypróbowaną użytecznością.

Więc i w tym wypadku stanęliśmy w obronie Ymki, tak jak stanęliśmy niedawno w obronie Kasy Chorych, aczkolwiek atakowały ją czynniki, występujące w imię swojej kompetencji lekarskiej (pan dr. Szymanowicz np. jako docent — wyjaśnimy tu znającemu się tylko na teologii „Głosowi Narodu" — zajmuje szczebel hierarchiczny, podobny do sufragana). Istnieją widocznie sprawy, związane z praktyką życia, gdzie potrzeby tego życia okazują się jeszcze kompetentniejsze od — autorytetów.

Wiadomości polityczne

NADZWYCZAJNA SESJA SEJMU?

Pisma warszawskie donoszą, że nadzwyczajna sesja Sejmu ma być zwołana w końcu kwietnia. Sejm ma się zająć ostatecznem uchwaleniem ratyfikacji umów międzynarodowych, ustawą o zgromadzeniach a ewentualnie także ustawą samorządową, wreszcie ustawą o pożyczce amerykańskiej. Między innymi zapowiadają też gorącą dyskusję na temat podwyższenia przez ministra poczt taryfy telefonicznej w Warszawie i Łodzi (tak zwane liczniki).

KOMISJA ALBAŃSKA

Rokowania o utworzenie albańskiej komisji śledczej zostały ukończone. Komisja składać się będzie z attache wojskowego francuskiego i angielskiego w Belgradzie, a nadto z członka tamtejszego poselstwa niemieckiego.

ROKOWANIA ROSYJSKO - FRANCUSKIE

„L'Oeuvre" zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z ambasadorem sowieckim Rakowskim. Zapytany o sprawę rokowań francusko rosyjskich w sprawie długów, Rakowski oświadczył, że obecnie już dyskusja toczy się wyłącznie dokoła sprawy stopniowego powiększania spłat, gdyż układające się strony osiągnęły już znaczne porozumienie co do wysokości przeciętnych rat rocznych, które mają być spłacone w ciągu 63 lat. Rakowski zaznaczył, iż sowiety zaproponowały, aby przeciętna roczna rata wynosiła 60 mili. fr. zł. Spłaty rozpoczęłaby się od 40 milj., a później stopniowo powiększane byłyby do 50 i 75 milj.

Ministrowie oświaty oraz handlu i przemysłu w Krakowie

Jak piszemy na innem miejscu, min. Dobrucki i min. Kwiatkowski przez niedzielę bawiąc w Krakowie zwiedzili szereg instytucyj naszego miasta.

Min. handlu i przemysłu przybył do Krakowa w niedzielę rano. O godz. 8.30 rano obydwaj ministrowie przybyli do Bursy młodzieży rękodzielniczej przy ul. Skarbowej w towarzystwie dyr. dep. sztuki Skotnickiego. Min. oświaty po przywitaniu przez ks. Kuznowicza zapewnił o poparciu przez rząd poczynań bursy. Po przyjęciu odpowiednich postulatów, min. Dobrucki odjechał do województwa, gdzie udzielał audjencji, zaś min. Kwiatkowski udał się „na Kotłowe", gdzie prezes Kosobudzki przedstawił mu cechmistrzów krakowskich.

Na audjencji u min. Dobruckiego zjawili się członkowie prez. miasta pp. Ostrowski, Wielgus i dr. Schneider, komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego z prof. dr. Ciechanowskim na czele, komitet sprowadzenia zwłok J. Słowackiego z wicepr. Ostrowskim i prof. Wiśniowskim, prezes gminy izraelickiej dr. R. Landau itd. **Na audjencji popoł. u min. Dobruckiego** byli przyjęci między innymi prezes Izby handlowej Epstein, dyr. studjum handl. dr. Bolland, wicekurator Przyjemski, im. TSL wiceprez. Ostrowski. Po audjencjach min. Dobrucki odbył konferencję w sprawach wyznaniowych z wicewojewodą Morawskim i maj. Dziadoszem. **Na audjencji u min. Kwiatkowskiego** był prezes dyr. poczt i telegrafów Jarszyński, delegaci Związku sztygarów z Wieliczki z Juszkiewiczem na czele itd. Nadto jawiła się u ministra nowo powstała organizacja pod nazwą: „Związek akcjonarjuszów i udziałowców". Prezydjum Związku w osobach pp.: Hachorkiewicza, em. pułkownika W. P., Henryka Kranzlera, dyr. kancelarji sądu okręgowego karnego i dra Brunona Joseferta, dyrektora Izby handlowej i przemysłowej przedstawiło ministrowi postulaty tyczące się obrony praw mniejszości w spółkach akcyjnych. Chodzi o zapewnienie drobnemu kapitałowi skutecznej ochrony prawnej przed przewagą większości w spółkach akcyjnych, oraz nadanie mu prawa wykonywania kontroli nad działalnością organów, kierujących spółką akcyjną.

O północy obaj ministrowie odjechali do Warszawy, żegnani na dworcu przez reprezentantów miasta.

Rozłam w Kantonie?

Jeszcze nie została wyjaśniona sytuacja po najściu na poselstwo sowieckie w Pekinie, a już przychodzą wiadomości z Szangaju, które jeszcze bardziej zaciemniają położenie. Podczas gdy atak Czang Tso Lina na poselstwo jest w każdym razie zrozumiały, wobec tego, że jego antybolszewizm jest podstawą jego polityki, to trudno zrozumieć, dlaczego i w Szangaju konsulat sowiecki został otoczony i że wykonuje się ostrą kontrolę nad przychodzącymi i wychodzącymi. Szangaj już od przeszło dwóch tygodni jest w rękach wojsk kantońskich, które uchodziły za żyjące w dobrych stosunkach z Rosją, a po części nawet za wprost bolszewickie. Któż więc zarządził tę kontrolę nad konsulatem i kto ją wykonuje?

Z dotychczasowych wiadomości nie można sobie wyrobić jasnego sądu o tych zajściach i o ich przyczynach. Konsulat rosyjski w Szangaju leży tam w dzielnicy międzynarodowej, do której wojska kantońskie dotychczas nie weszły i która, jak przedtem, stoi pod zarządem mięszanej komisji chińsko - cudzoziemskiej. Że obcy konsulowie nie zarządzili otoczenia konsulatu rosyjskiego, wynika z tego, że ciało konsularne na skargę konsula rosyjskiego uchwaliło zwrócić się do zarządu miasta o wyjaśnienia. Możliwem jednak jest, że poszczególni konsulowie — w pierwszym rzędzie można o to podejrzywać angielskiego — uprawiają podwójną grę, a na swe zapytania do zarządu miasta mogliby sami dać najlepszą odpowiedź.

Częściowe wyjaśnienie tej zagadki dają doniesienia z Szangaju, wedle których sprawcą zarządzeń przeciw konsulatowi rosyjskiemu jest naczelny wódz armji kantońskiej Czang Kai Szek, który zrywa z swym rządem, aby pogodzić się z Czang Tso Linem na zasadzie utworzenia wspólnego frontu antybolszewickiego. Wiadomo przecież, że Czang Tso Lin nieraz oświadczał, że kwestja walki z bolszewizmem jest jedyną przeszkodą do pogodzenia się z Kantonem, z którym odnośnie do jego walki przeciw obcej przewadze w zupełności sympatyzuje.

Przeciwieństwa w Kuomintangu między umiarkowanem a radykalnem skrzydłem występują w ostatnim czasie coraz widoczniej. W ostatnim tygodniu wojska kantońskie na rozkaz Czang Kai Szeka wystąpiły przeciw związkom zawodowym w Szangaju i Hankau z tąsamą surowością, co przedtem generałowie Szantungu, dopóki oni mieli Szangaj w rękach. Uchwalono wprawdzie niedawno podział władzy w tym sensie, że Czang Kai Szek zatrzymuje tylko władzę wojskową, podczas gdy kierownictwo polityczne pozostaje przy rządzie cywilnym z siedzibą w Hankau (na jego czele stoi Wang Czing Wei z Czenem jako ministrem spraw zagranicznych), ale Czang Kai Szek widocznie tylko pozornie na ten podział się zgodził. Teraz, opierając się na polityce burżuazji chińskiej w Szangaju, generał otwarcie występuje przeciw rządowi w Hankau jako rzekomo bolszewickiemu.

Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w fakcie, że Czang Kai Szek układa się z chińską Izbą handlową w Szangaju o pożyczkę 15 miljonów dolarów, za którą kapitaliści chińscy stawiają rozmaite żądania, między innymi zerwanie z bolszewickimi żywiołami w rządzie. W ostatecznym wyniku tych walk nie ulega wątpliwości, że Czang Kai Szek dąży do dyktatury.

SOWIETY PRZYGOTOWUJĄ ATAK NA CHINY

Berlin, 11 kwietnia (PAT). „Koelnische Volkszeitung" donosi z Kopenhagi, że doszły tam wiadomości z Rosji **potwierdzające przygotowania sowietów do interwencji w Chinach.** Również dzienniki sztokholmskie ogłaszają depesze nadeszłe z Tokio, wedle których w okolicach Czyty i Chabarowska skoncentrowane zostały znaczne siły sowieckie i liczne oddziały, sprowadzone z Rosji europejskiej. W Tokio przyjmują, że Czang Tso Lin przez obsadzenie budynku ambasady sowieckiej w Pekinie miał zamiar **sprowokować koncentrację wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej**, aby w ten sposób zmusić Japonję do interwencji.

WALKI MIĘDZY POŁUDNIEM A PÓŁNOCĄ

Szangaj, 11 kwietnia (PAT). Korespondent Reutera z Sung-Kiang donosi, że wojska prowincji Szantung rozbiły na południowym brzegu rzeki Jang Tse brygadę wojsk południowych. Trzech generałów wojsk południowych na czele 4 tysięcy żołnierzy, którzy posuwali się wzdłuż prawego brzegu Jang-Tse, przeszło na stronę wojsk północnych.

GENERAŁ KANTOŃSKI PRZECIW KOMUNISTOM

Londyn, 11 kwietnia (PAT). Korespondent Reutera donosi z Hankau, że wojska nacjonalistyczne Wu-Czang złożyły przysięgę na wierność Czang Kai Szekowi. Komisarz sowiecki Borodin i funkcjonarjusze lewego odłamu nacjonalistów zainstalowali się w chińskiej dzielnicy miasta. Krążą pogłoski, że stolica nacjonalistów zostanie przeniesiona do Hankau. Francuzi i Japończycy opuszczają Hankau.

ROSJA NIE DA SIĘ SPROWOKOWAĆ DO WOJNY

Moskwa, 11 kwietnia (PAT). Wczoraj obradował trzynasty wszechrosyjski kongres sowiecki, w którym wzięło udział 1.403 delegatów, z których 418 miało tylko głos doradczy. Prezydentem kongresu wybrany został jednomyślnie Kalinin. Rykow złożył sprawozdanie o działalności rządu sowieckiego, oraz omówił **wypadki w Chinach**. Zerwaliśmy — powiedział Rykow — stosunki dyplomatyczne z rządem pekińskim, aby zaprotestować przeciw naruszeniu naszych praw. Unja sowiecka jest państwem, które nie wysłało ani jednego żołnierza na terytorjum chińskie. Ostatnie wypadki pekińskie rozegrały się w porozumieniu z tamtejszym korpusem dyplomatycznym. W międzyczasie kilka mocarstw oświadczyło, że nie chce mieć nic wspólnego z gwałtami pekińskiemi. Do mocarstw tych nie należy ani Anglja ani Włochy. Faktem jest, że chcą nas **sprowokować do zbrojnej interwencji** w Chinach, ... jednak, że wojna przeciw rządowi północno-chińskiemu wyrządzonoby ... chińskiej największą szkodę. **Nie damy się wciągnąć do wojny** i odpowiemy na wszystkie prowokacje stanowczą gotowością do pokoju. Jesteśmy dzięki naszym walkom legalnym i nielegalnym tak zahartowani, że nikt nie może liczyć na słabość naszych nerwów.

SOWIETY PŁACIŁY KANTONOWI ZASIŁKI

Londyn, 11 kwietnia (PAT). „Daily Telegraph" donosi z Pekinu, że najważniejszym rezultatem rewizji w gmachu ambasady rosyjskiej **jest odkrycie dowodów, iż** minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego Czen otrzymywał od rządu sowieckiego zasiłki w wysokości 15 tys. dolarów tygodniowo.

Ze sportu

—o—

TARNOVIA—WAWEL 3:1 (0:0). Niespodziewana klęska pogromcy BBSV,spowodowana słabą grą i brakiem przysłowiowej dotąd u tego klubu ambicji. Mimo to, siły obu drużyn były równorzędne. Sędziował p. Lustgarten.

CRACOVIA—ZWIERZYNIECKI KS 6:1 (1:1). — Zwierzyniecki KS zareprezentował ambitną i żywiołową grę, która w pierwszej połowie zdawała się wróżyć Cracovii ciężką walkę o swój honor. Brak jednak walorów technicznych w drużynie Zwierzynieckiego pozwolił białoczerwonym przełamać front twardego przeciwnika, co w konsekwencji przyprawiło go o dotkliwą klęskę. Bramki dla Cracovii zdobyli: Gintel 3, Wójcik 2, Nawrót 1. Dla pokonanych uzyskał bramkę Augustyn. Sędziował p. Seidner.

UNJA — BŁĘKITNI 2 : 1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Unji.

MAKKABI—KRAKOWIANKA 0:1. Zawody towarzyskie przyniosły niespodziano zwycięstwo II-klasowej drużynie i przyprawiły „Makkabi" o utratę na dłuższy przeciąg czasu gracza Purischa.

WISŁA—RUCH 2:0 (1:0). Wybitna przewaga Wisły nad przeciwnikiem niezbyt silnym, któremu wedle przebiegu gry należała się poważna przegrana. Wisła coraz bardziej się zespala. Znać u niej poprawę i szalę zwycięstwa. Bramki zdobyli Reyman I i Balcer. Sędziował T. Niedzwirski.

ŁOBZOWIANKA—HAKOAH. Zawody niedzielne odbyły się o mistrzostwo klasy C z wynikiem 9:1. Łobzowianka wykazała grę pierwszoklasowej drużyny. Młody ten klub zdaje się być nawet groźnym przeciwnikiem dla wyższej klasy. Wyróżniali się z pośród graczy Grabowski, Chudoment, Zdechlikiewicz i Skrzypoń.

KRAKUS—OLSZA 4:2 (1:1). Mało interesująca i chaotyczna gra. Sędziował p. Gumplowicz

GARBARNIA—WISŁA I b 2:0.

KORONA—SOKÓŁ 8:2.

SPARTA—JUTRZENKA KOMB. 2:1.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KOZLA, które miało dokonać wyboru nowego prezesa, rozbiło się wskutek stanowiska zajętego przez dotychczasowy zarząd i przewodniczącego walnego zgromadzenia. Zarząd nie dotrzymał terminu statutowego odnośnie do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia, a następnie w sprawie zasad sportu lekkoatletycznego zajął stanowisko sprzeczne z duchem wychowania fizycznego, uciekając się do wypróbowanych środków zakulisowej polityki prowadzonej przez zbyt zresztą młodego i obojętnego dla sportu delegata Jutrzenki. Bezprawne nieprzyznanie głosu BBSV przez przewodniczącego zgromadzenia na podstawie gołosłownego „stwierdzenia" delegata Jutrzenki, pociągnęła za sobą oświadczenie delegatów Legji, którzy zakwestjonowali ważność zgromadzenie ze względów formalnych. Podobne oświadczenia złożyli delegaci Cracovii i Makkabi. Interes sportu lekkoatletycznego wymaga, by w najbliższych dniach nastąpiło uzgodnienie stanowiska, co może się stać tylko na platformie zasady wychowania fizycznego, a nie pielęgnowania rekordów.

—ooo—

KLĘSKA WĘGIER. Wobec 40.000 widzów rozegrały się w niedzielę we Wiedniu zawody międzynarodowe między Austrją a Węgrami. Zwyciężyli Austrjacy w stosunku 6:0 (4:0).

TRAININGI SEKCJI BOKSERSKIEJ KS CRACOVIA odbywają się w poniedziałki, środy i piątki na boisku od godziny 5 popołudniu. Wpisy członków przyjmuje sekretarz sekcji na trainingach.

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY W PIŁKĘ KOSZYKOWĄ. Dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem we wspaniałej sali gimnastycznej krakowskiej YMCA rozegrają reprezentacyjne drużyny Łodzi i Krakowa mecz w piłkę koszykową. Rozgrywka ta wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie wśród sportowców krakowskich — ze względu na to, że jest pierwszą tego rodzaju imprezą.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Zjazd rękodzielników w Krakowie

MIN. KWIATKOWSKI PRZEMAWIAŁ NA ZJEŹDZIE

Trzeci zjazd Izb rękodzielniczych odbył się w niedzielę w Krakowie przy udziale 220 reprezentantów wszystkich Izb rękodzielniczych z całej Polski. Na otwarcie zjazdu, który obradował w sali Florjanki przy ul. Basztowej zjawił się **min. handlu i przemysłu Kwiatkowski, oraz min. oświaty Dobrucki**, wojewoda Darowski, przedstawiciele Sejmu i Senatu, oraz przedstawiciele prezydjum miast dr. Schneider, Ostrowski i dr. Wielgus. — Obrady zagaił prezes Izby rękodzielniczej Kosobudzki, poczem **przemówił min. handlu i przemysłu Kwiatkowski.**

Min. Kwiatkowski mówił:

Chcę podkreślić, że zjazd witam ze szczególnie gorącem uczuciem. W pracy nad utrwaleniem stosunków w państwie szczególną rolę bowiem odgrywa rękodzieło, liczące setki warsztatów produkcyjnych. Widzę nietylko historyczną rolę rzemiosła, które dokonało wielkich dzieł w Polsce i nie tylko fakt, że tradycje rzemiosła właśnie w tym grodzie żyją jak najsilniej. W rękodziele i przemyśle chcę widzieć a Polska widzieć musi wielką zorganizowaną siłę, która współdziała w odbudowie państwa.

Rok ubiegły nie był w tej pracy bez znaczenia. Chcę powiedzieć, że oszczędność i praca społeczeństwa dokonały dużych rzeczy. Na pierwszem miejscu wymienić należy budżet, który nietylko papierowo, ale istotnie został zrównoważony. Równowaga polega na tem, że po raz pierwszy kasy państwowe czynią oszczędności, które osiągnęły już kilkadziesiąt miljonów złotych funduszu żelaznego. Mamy ustabilizowaną walutę a rezerwy walut w Banku Polskim przez szereg miesięcy mogą utrzymać naszą walutę na jej poziomie. Zostało również osiągnięte wielkie saldo korzystne w bilansie handlowym. Wprawdzie obecnie wskutek dowozu produktów spożywczych saldo to maleje, ale wnikając w ten import zauważymy wielkie zjawisko. W r. 1926 i 1927 mamy inne cyfry: dowóz w 90 proc. stanowią surowce i urządzenia produkcyjne, a tylko 10 proc. te towary, które sami wytwarzamy.

Zdołaliśmy rolnictwu oddać o 255 tysięcy wagonów nawozów sztucznych więcej niż w roku ub. Kierując naszą politykę w kierunku popierania rolnictwa, będziemy mieli zapewnioną dostateczną ilość zboża na lata 1927 i 1928. Utrzymaliśmy poziom cen hurtownych artykułów przemysłowych, w relacji złotej, niżej od naszych sąsiadów z zachodu i wschodu.

Dalej mówił minister o budowie floty handlowej polskiej i rozbudowie portu w Gdyni, poczem przeszedł do sprawy ustawodawstwa przemysłowego. **Projekt ustawy przemysłowej znajduje się obecnie na Radzie ministrów i w ciągu czterech** tygodni będzie ogłoszony dekretem prezydenta. **Projekt ustawy o izbach przemysłowo-handlowych**, zaaprobowany już przez 41 organizacyj gospodarczych wejdzie w życie z końcem bież. roku. Minister oświadczył, że jest wywierany nacisk na PKO, by wykształciła się w finansowaniu kredytowem drobnego rękodzieła. Ruch budowlany bez pożyczki zagranicznej nie będzie się mógł poważniej rozwinąć. W opracowaniu jest dalsza rozbudowa nowych linij kolejowych, budowa fabryki azotniaku w Tarnowie, rozbudowa instytutu geologicznego i uruchomienie instytutu eksportowego. Handel i rzemiosło winny łącznie z rolnictwem i przemysłem stanąć do pracy nad budową siły gospodarczej państwa, jako cztery najważniejsze czynniki".

Następnie przemawiali wojewoda Darowski i sen. Adelman, witając zjazd imieniem Kongregacji kupieckiej.

Po przemówieniach p. Kosobudzki przedstawił min. Kwiatkowskiemu 14 punktów żądań rzemieślniczych, poczem pos. Mianowski wygłosił referat o Izbach i cechach rzemieślniczych w świetle ustawy przemysłowej.

Popołudniu toczyły się obrady w sekcjach. — W dniu wczorajszym toczyły się dalej „na Kotłowem" obrady, na których powzięto szereg rezolucyj, poczem zjazd zamknięto.

RAUT W IZBIE HANDLOWEJ

W niedzielę wieczorem odbył się w salach Izby handlowej raut, na którym prezes Izby handlowej Epstein z całem prezydjum i prezes Izby rzemieślniczej p. Kosobudzki podejmowali gościennie przedstawicieli rządu w osobach min. Kwiatkowskiego i min. Dobruckiego, reprezentantów krakowskich władz państwowych, wojskowych, autonomicznych, oraz szersze sfery naszego miasta, i członków zjazdu rękodzielniczego.

KRONIKA

Kraków, 12 kwietnia.

Otwarcie wystawy pamiątek po generale Bemie

W niedzielę w południe w pałacu sztuki przy placu Szczepańskim została otwarta wystawa „Gen. Bem i jego epoka", urządzona staraniem krakowskiego komitetu ku czci gen. Bema, na dochód sprowadzenia jego zwłok do kraju.

Otwarcia wystawy dokonał wojewoda Darowski w obecności bawiącego w Krakowie ministra oświaty dra Dobruckiego. Zgromadzonych licznie reprezentantów władz i delegatów powitał imieniem miasta wiceprezydent Schneider, poczem konsul węgierski p. Marchwicki złożył u biustu gen. Bema wieniec laurowy z wstęgami o barwach narodowych węgierskich.

Po ceremonji otwarcia wystawy red. Grzywiński oprowadził po niej ministra Dobruckiego i delegacje zamiejscowe.

Wystawa przedstawia się bardzo bogato, obejmuje około 400 eksponatów, w tem obrazy, sztychy, broń, mundury, listy, dokumenty, meble stylowe, przedmioty przemysłu art. itd., uderza zwłaszcza bogactwem pamiątek po generale, wśród których znajdują się rzeczy nieznane i nader interesujące.

—ooo—

ZMARLI. W niedzielę zmarł w Krakowie Stanisław **Mróz**, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 34. Był on składaczem maszynowym, pracującym przy „Naprzodzie". Zmarł w sile wieku, po krótkiej chorobie. Jeszcze tydzień temu składał „Naprzód". Niespodziany jego zgon wzbudził żywe współczucie wśród jego kolegów i naszej redakcji, której członkowie mieli sposobność bliżej poznać tego dzielnego i zdolnego pracownika. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godz. 5 popołudniu na cmentarzu rakowickim.

W Podgórzu zmarł w niedzielę znany lekarz tamtejszy dr. Wincenty **Świątek** w 78 roku życia. Zmarły pozostawił dwóch synów, z których jeden jest dramaturgiem teatru im. Słowackiego, drugi współpracownikiem „Nowej Reformy".

O HYGJENICZNĄ SPRZEDAŻ WĘDLIN. Na rynku krakowskim rozbili namioty handlarze wędlin, jak to zwykle bywa przed świętami. Sprzedaż ta odbywa się w wielce niehygjenicznych warunkach. Na otwartych stołach rozłożone są szynki, kiełbasy, salcesony i inne wędliny. Kurz pokrywa to wszystko grubą warstwą. Możeby Miejski Urząd Zdrowia zajął się tą sprawą. Biedna ludność, która przeważnie zmuszona jest zakupywać wędliny na rynku, kupuje je razem z bakcylami wszelkiego rodzaju.

„RADJO" ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH. Ukazał się nowy 15 numer „Radja", zwanego popularnie „Ra", poczytnego tygodnika warszawskiego. — Każdemu, kto interesuje się rozwojem radjofonji i pragnie mieć dokładne programy audycji stacji polskich, oraz wszystkich większych stacyj zagranicznych, radzimy zaznajomić się z tem czasopismem, które jest redagowane żywo i interesująco, posiada obok obszernego działu radjotechnicznego, także obfity dział literacki, a zaleca się bardzo przystępną ceną, wynoszącą tylko 60 groszy za numer. — Sprawy krakowskiej radjofonji są w „Ra" szeroko uwzględnione. — Na treść obficie ilustrowanego ostatniego numeru „Ra", składają się następujące artykuły: „Polskie morze — a radjo", „W 100-ną rocznicę zgonu Beethovena", artykuł o nowej radjostacji w Poznaniu, „Radjostacja warszawska na usługach informacji i propagandy", „Dział rolniczy", „Prawo do anteny", „O lichwie w radjo", „Kronika fal zagranicznych", „Radjo w Rosji sowieckiej", „Skrzynka pocztowa", etc. — W dziale technicznym mamy artykuł kpt. Schona „O neutrodynie", kpt. Noworolskiego „O zastosowaniu prądnicy dla załadowania akumulatorów", artykuł „Odbiorniki z lampami 5-cio elektrodowemi", „Najtańszy odbiornik 1-lampowy", artykuł kpt. Ziembińskiego „Wiadomości podstawowe z radjotechniki", „Krótko-falowe stacje nadawcze", etc. W dziale literackim wiersz Juljana Ejsmonda, humorystyczne feljetony „Per radjo i straszna noc" karykatury „Miłe złego początki" etc. Sprawom radjofonji w **Krakowie** poświęcona jest cała stronica. — Mieszczą się na niej wywiad z prof. Dr. Piltzem o wpływie radja, krótkie artykuliki: „Postępy radjoamatorstwa w Krakowie i okolicy", „Wystawa radjowa w Krakowie", „Dyrektor radjostacji krakowskiej Bronisław Winiarz" etc. — Każdy numer „Radja" zawiera, jak wspomnieliśmy, także programy audycji na cały tydzień naprzód.

PIERWSZA WYSTAWA RADJOWA W KRAKOWIE. Dnia 24 bm. nastąpi otwarcie wystawy. Praca komitetu wre tempem gorączkowem. Stoiska dla wystawców wedle planu arch. Medarda Stadnickiego skonstruowane będą nader efektownie, choć z całą ekonomją miejsc, ze względu na niezwykle liczne zgłoszenia udziału w wystawie. Olbrzymia sala „Domu Żołnierza Polskiego" przy ul. Lubicz urządzona będzie w ten sposób, że pod ścianami stanie szereg stoisk, dalsze zaś będą biegły przez środek sali. Stoiska wybudowane będą w formie lóż, wybite kolorową materją i bogato zdobione.

Między stoiskami będzie wiodła szeroka droga okólna po której publiczność będzie mogła swobodnie oglądać cenne eksponaty firm krajowych i zagranicznych. Do działu radjo-amatorskiego zgłosiło się dotąd trzydziestu kilku wystawców których prace wzbudzają podziw pomysłowością wykonania. Wystawa, sądząc po olbrzymiem zainteresowaniu, będzie miała pełne powodzenie, zwłaszcza, że komitet przygotowuje dla zwiedzających szereg niespodzianek. Informacyj udziela Syndykat Dziennikarzy krakowskich, plac Szczepański 7, I piętro od godziny 7—9 wieczorem.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na Zabłocie, gdzie Samuel Wild wraz rodziną złożoną z trzech osób uległ zatruciu gazem świetlnym. Po przyprowadzeniu do przytomności Wildów, zostawiono opiece domowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PLANTACH. Usiłowała odebrać sobie życie na plantach obok pomnika Straszewskiego Przepolska Stanisława lat 22, zam. w Borku Fałęckim przez wypicie jodyny. Zawezwane pogotowie ratunkowe po wypompowaniu jej żołądka pozostawiło ją opiece domowej.

NAGŁA ŚMIERĆ NA ULICY. Zasłabła nagle przed domem przy ul. Podzamcze 22 kobieta nieznanego nazwiska i wyglądu izraelitka lat około 60 i przed przybyciem pogotowia ratunkowego zmarła. Zawezwany lekarz obwodowy polecił zwłoki odesłać do Zakładu medycyny sądowej. — Identyczności zmarłej dotychczas nie ustalono.

MAŁY ROBINSON. Jan Rogowski, zamieszkały przy ul Blich 9, zgłosił w policji, że dnia 9 bm. wydalił się z domu jego syn Mieczysław, uczeń III kursu seminarjum nauczycielskiego, zabierając ze sobą legitymację kolejową, 100 zł. gotówką oraz książeczkę Kasy Oszczędności na 374 zł.

—ooo—

WYSTAWA STARYCH MISTRZÓW, jak: Peter Rubens, Pieter Breughel, Jacobo Tintoretto, Charles Antoine Coypel, Fra Bartolommeo, Jacopo Bassano, Jacopo Jordaens, Giovanni Bellini, Rafael Mengs, Rembrandt i wielu innych, otwarta w Domu Artystów, plac św. Ducha l. 1 codziennie od godziny 10—1 i 4—7 wieczorem.

Z WYSTAWY „NIEZALEŻNYCH" komunikują, że grafika jugosłowiańska została zwinięta, — na jej miejsce przyszły 3 wystawy zbiorowe Leona Chwistka, Henryka Gottlieba i Emila Krchy. Równocześnie nadesłali na ogólną wystawę swoje prace Augustynowiczówna, Dzwonkowski, Hoffman, Klimowski, Pieńkowski, Seredyński, Stachiewicz, Szinagel i Weiss.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz ostatni w okresie przedświątecznym „Kancelista Krehler" Jerzego Kaisera. Jutro, we środę, przedstawienie popularne „Kochanek Sybilli Thompson". Na sobotniem przedstawieniu był obecny p. minister Dobrucki, który wysłuchał „Akropolis" Wyspiańskiego, — wyrażając gorące uznanie wszystkim wykonawcom.

DWA WYSTĘPY MARYLI GREMO, tancerki, odbędą się w Starym Teatrze w poniedziałek 18 bm. o godzinie 4 popołudniu dla dzieci, oraz o godzinie 8 wieczór. Bilety po 1—3 złote na popołudnie, oraz od 2—6 zł. na wieczór do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

KONCERT RELIGIJNY, na którym wykonane zostanie na chóry, sola orkiestrę oratorjum Dworzaka „Stabat Mater" odbędzie się we czwartek 14 bm. w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Z Polski

TOW. SENATOR LIMANOWSKI został mianowany członkiem honorowym Towarzystwa historycznego we Lwowie.

ROZWIĄZANIE WARSZAWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. W sobotę prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret o rozwiązaniu Rady miejskiej w Warszawie. Nowe wybory odbędą się 22 maja. Do wyborów miastem zarządza magistrat.

POŻAR W DĄBROWIE (koło TARNOWA). W nocy z 6 na 7 bm. wybuchł około godziny 1 pożar w Dąbrowie, miasteczku, położonem o 25 klm. na północ od Tarnowa. Pastwą płomieni stały się liczno zabudowania w rynku. Na miejsce pożaru udała się straż pożarna z Tarnowa, interwenjowały też inne z okolicznych miasteczek. Dopiero rano udało się pożar ugasić. W rezultacie spłonęło doszczętnie 5 domów prócz licznych zabudowań. Jedna kobieta, ratująca swe mienie postradała życie. Pogorzelcom przyszedł z pomocą rząd. Przedsięwzięto też kroki, celem uzyskania zapomogi w magistracie tarnowskim.

Z zagranicy

ARESZTOWANIE EMISARJUSZA W. KSIĘCIA. Przewodniczący ukraińskiego komisarjatu ludowego Czubarij oświadczył na posiedzeniu ukraińskiego kongresu sowieckiego, że ks. Dolgorukow, który został dwukrotnie wysłany przez wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza do Rosji, został aresztowany w Charkowie i będzie postawiony przed sąd.

SZPIEGOSTWO W PARYŻU. Funkcjonarjusze służby bezpieczeństwa aresztowali pod zarzutem szpiegostwa na terenie arsenałów państwowych sekretarza partji komunistycznej okręgu paryskiego Daduta oraz dwóch innych działaczy komunistycznych. Następnego dnia aresztowano jeszcze trzy osoby. Wedle dalszych wiadomości osobnikami aresztowanymi pod zarzutem szpiegostwa są 25-letni student litewski Stefan Grotnicki i 40-letni malarz rosyjski Abraham Bernstein. Obaj widywani byli często w pobliżu parku lotniczo-artyleryjskiego. — Znalezione przy nich dokumenta świadczą o ich szpiegowskiej działalności.

WYPADEK SŁAWNEJ ARTYSTKI FILMOWEJ. Jak donoszą z Hamburga, polska artystka filmowa Lya Mara doznała skutkiem zderzenia się samochodów, poważnych obrażeń głowy i złamania [illegible].

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 12 kwietnia.

ZASĄDZENIE SPRYTNEGO „POWIELACZA" DOLARÓW

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym sensacyjna rozprawa przeciw sprytnemu, kilkakrotnie karanemu oszustowi, nazwiskiem Antoni Burghardt, false Józef Ziegler (lat 50). Osobnik ten naciągał łatwowiernych na różne kwoty dolarowe pod pozorem, że jest wynalazcą aparatu, powielającego banknoty dolarowe w ten sposób, że z dwóch prawdziwych banknotów można zrobić trzeci fałszywy. Ofiarom swoim pokazywał Burghardt skomplikowany aparat, podobny do baterji elektrycznej i robił „próbne powielanie". aby wzbudzić zaufanie, — przyczem wkładał do skrzynki dwa banknoty dolarowe, między które kładł biały kawałek papieru w kształcie dolara. Po upływie 24 godzin pokazywał, że w skrzynce zamiast białego papieru jest trzeci banknot, uzyskany drogą specjalnego oddziaływania chemiczno-elektrycznego. W ten sposób naciągnął sprytny oszust szereg osób na kilkanaście tysięcy dolarów. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie **skazał Burghardta na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Pozostający pod zarzutem współudziału w oszustwie krewny Burghardta Wincenty Gołogórski, został uwolniony od winy i kary.

Przewodniczył sso. Drożdżikowski, wotowali s. so. Dr. Tomaszewski i sso. Burnatowski, oskarżał prokurator Dr. Stawarski.

—ooo—

EPILOG GŁOŚNEJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ

Rehabilitacja b. urz. wojsk. Hossego

Jak już donosiliśmy, w grudniu u. r. zapadł w wojsk. sądzie w Krakowie wyrok uwalniający po raz drugi osk. b. urz. wojsk. Hossego, oskarżonego o współudział w aferze szpiegowskiej Hladisza. Od tego wyroku wniósł zażalenie prokurator wojsk. na skutek czego wyrok ten nie stał się prawomocnym. W tych dniach doręczono obrońcy Hossego adw. Dr. Zdzisławowi Kwiecińskiemu uchwałę Najwyższego Sądu wojsk. w Warszawie, odrzucającą zażalenie prokuratora jako nieuzasadnione i zatwierdzającą w całości wyrok uwalniający. W ten sposób ta głośna, od kilku lat zaprzątająca opinję publiczną sprawa, została definitywnie zakończona. Z bohaterów jej główny działacz Hladisz został ujęty na Węgrzech, dokąd się udał po ucieczce z Polski i zmarł w więzieniu, b. urzędn. Tabor, odbywa wymierzoną mu karę 10-letniego więzienia w Wiśniczu, kpt. Zwierowski i urz. wojsk. Hosse, zostali zrehabilitowani.

Z posiedzenia budżetowego Rady m. Krakowa

Kraków, 12 kwietnia.

Wczorajsze posiedzenie budżetowe Rady miasta Krakowa rozpoczęło się dyskusją nad Działem VI (oświata). Pierwszy przemawiał r. m. dr. R. Laudau, przedstawiając żądanie budowy szkoły powszechnej na Kazimierzu, albo w Podgórzu, zamiast barakowej szkoły przy ul. Dietlowskiej, założenia szkoły dla głuchoniemych w dzielnicy Kazimierz. Nadto poruszał sprawę akcji dożywiania dzieci i higjeny w szkołach.

R. m. Pachoński zaznaczył na początku, że Kraków, siedziba najstarszej w Polsce Almae Matris, ognisko oświaty narodowej, kolebka zawiązku armii polskiej w roku 1914, siedziba TSL, musi dbać o podniesienie oświaty. Gmina miasta Krakowa nie posiada specjalnych budynków dla szkółek freblowskich, ani ochronki należycie, higjenicznie urządzonej. Dalej mówca porusza sprawę szkolnictwa powszechnego w Krakowie, ale 7-klasowego, a nie 9-cio i 10-klasowego. Młodzież żeńska powinna kształcić się w szkołach, które uwzględniają w znacznej mierze praktyczne cele przyszłych gospodyń. Należy więc zakładać przy szkołach żeńskich „kuchnie szkolne". Szkół powszechnych w Krakowie jest 58, a w nich mieści się 456 klas. — Uczęszcza do szkół powszechnych w naszem mieście 19,796 dzieci, z tego 10.322 dziewcząt, 9,474 chłopców. Trzeba tym dzieciom dać dobrze urządzone sale, higjeniczne budynki. Takich szkół jest mało, zaledwie kilka. Również i zakłady średnie mają fatalne pomieszczenie. Prezydjum miasta winno wziąć sobie za cel, postaranie się u rządu o fundusze do dokończenia kliniki ginekologicznej i Ak. górniczej, oraz na budowę nowych szkół powszechnych.

R. m. inż. **Drobniak**, mówił o budowie Akademji górniczej i domagał się, aby dołożyć wszelkich sił dla uzyskania funduszów na budowę tej uczelni.

Następnie przemawiali r. m. Schulc i r. m. Peiper. Z chwilą zamknięcia numeru, posiedzenie trwa.

TELEGRAMY

ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW

Warszawa, 11 kwietnia (tel. własny „Naprz."). Urzędnicy państwowi domagają się przyjęcia ich przez wicepremjera Bartla w sprawie realizacji postulatów, wysuniętych na walnym zjeździe Stowarzyszenia urzędników państwowych w dniu 20 marca br. Urzędnicy domagają się **stabilizacji** wszystkich urzędników, którzy uczynili zadość postanowieniom rozporządzenia Rady ministrów z dnia 26 maja 1924, niezależnie od t. zw. wykazu stanowisk, oraz rozciągnięcia tego rozporządzenia na urzędników prowizorycznych. Urzędnicy domagają się także **zniesienia stałych godzin nadliczbowych**, stosowanych od dawna w administracji państwowej oraz **uregulowania wynagrodzenia** za te godziny nadliczbowe.

POMOC DORAŹNA DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 11 kwietnia (tel. własny „Naprz."). Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało pomoc doraźną dla bezrobotnych pracowników umysłowych na miesiąc kwiecień w sumie 550.000 zł. Z sumy tej na Warszawę przypada 125.600, na Łódź 125.000, zaś pozostałe 300.000 podzielone będą na pomoc doraźną dla pracowników umysłowych w **Krakowie**, Lwowie, Sosnowcu, Poznaniu i wszędzie, gdzie znajdują się odpowiednie urzędy, rejestrujące bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z JAKICH FUNDUSZÓW MA BYĆ UTRZYMANE MINISTERSTWO POCZT?

Warszawa, 11 kwietnia (tel. własny „Naprz."). „Kurjer Czerwony" przynosi niezwykłą wiadomość. Pismo to podaje, że ministerstwo poczt i telegrafów nosi się z zamiarem obłożenia podatkiem wewnętrznym wszelkich radjosłuchawek, pochodzących z zagranicy. Przewidywana stąd suma w wysokości 2 miljonów zł. ma być użyta na **utrzymanie ministerstwa poczt i telegrafów.** Jeżeli istotnie wiadomość „Kurjera Czerwonego" odpowiada prawdzie, to mielibyśmy do czynienia z próbą obejścia budżetu, który nie przewiduje **żadnych kredytów na ministerstwo poczt i telegrafów**, jedynie na dyrekcję poczt i telegrafów.

ZMIANA POSŁA W PRADZE

Warszawa, 11 kwietnia (tel. własny „Naprz."). Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" donosi, że poseł polski w Pradze, Zygmunt Lasocki, w najbliższym czasie zostanie odwołany i będzie postawiony do dyspozycji ministerstwa spraw zagranicznych.

WYKONANIE TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO

Warszawa, 11 kwietnia (tel. własny „Naprz."). Zgodnie z traktatem arbitrażowym polsko-niemieckim z dnia 10 października 1925 r. został ustalony skład komisji konsyljacyjnej polsko-niemieckiej. Ze strony polskiej do komisji wchodzi p. Wielowiejski, b. poseł polski w Bukareszcie, ze strony niemieckiej p. Colin Simson, b. podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie. Na przewodniczącego komisji powołano b. ministra spraw zagranicznych w Holandji, p. Loudona.

UTRUDNIANIE ROZBROJENIA

Genewa, 11 kwietnia (PAT). Lord Cecil zawiadomił Paul Boncoura, że Anglja nie może przyłączyć się do francuskiej propozycji kompromisowej w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Również Włochy zawiadomiły o niemożności przyjęcia propozycji francuskiej. Prawdopodobnie konferencja zostanie we czwartek odroczoną **bezterminowo.**

ODPOWIEDŹ PEKINU NA PROTEST MOSKWY

Londyn, 11 kwietnia (PAT). „Daily Mail" donosi z Pekinu, że odpowiedź Chin na protest Moskwy w sprawie napadu na gmach ambasady sowieckiej stwierdza, że znalezione w ambasadzie dokumenty świadczą o tem, iż funkcjonarjusze sowieccy zachęcali rewolucjonistów do prowadzenia propagandy przeciw rządowi północnemu. Odpowiedź zaznacza dalej, iż sowiecki attache wojskowy sam podpalił swoje biuro.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Kancelista Krehler".
Środa: „Kochanek Sybilli Thompson" (popularne).

TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Azazel".
Środa: „Azazel".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek, 12 bm. prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: O logice liczenia.

KINOTEATRY

Bagatela: „Na bruku paryskim" z Ramonem Novarro.
Promień: „Pod modrem niebem Argentyny".
Reduta: „Dziewczęta złotego Zachodu", dramat w 6 aktach oraz komedja.
Sztuka: „Noc w Nowym Jorku".
Uciecha: „Ulubienica Wiednia", 10 aktów z Lia Mara i Ernestem Verebec.
Wanda: „Golgota".
Warszawa: „Miłość czy tron?"

RADJO

Wtorek 12 kwietnia

Kraków (422 m.). 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Znaczenie biologji w badaniach morskich". 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O trzęsieniach ziemi". 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.) 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 16.00—16.25: „Nauka o Polsce współczesnej". 16.45—17.10: Odczyt p. t. „Polska flota wojenna". 17.15: Koncert popołudniowy. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. L. Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Życie obyczajowe i towarzyskie Paryża po Wielkiej Rewolucji" — prof. Henryk Mościcki. 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Niagara". 20.10—20.20: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.20: Odczyt p. t. „O Wagnerze". 20.30: Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera.

Berlin (483,9 m.). 16.30—18.00: Koncert. 21.00: Wieczór muzyczny.

Frankfurt (428,6 m.). 16.30—17.45: Koncert salonowy. 20.00—21.30: Koncert symfoniczny.

Londyn (361,4 m.). 13.00—14.00: Kwintet. 15.00: Kwartet. 18.00: Orkiestra taneczna. 20.45: Opera. 21.30: Koncert wieczorny.

Paryż (1750 m.). 10.30—11.00: Koncert 16.45—17.40: Koncert. 20.45: Muzyka wieczorna.

Praga (348,9 m.). 11.00: Reprodukcje muzyczne. 17.00: Koncert. 17.00: Koncert.

Wiedeń 517,2 m.). 11.00: Koncert. 16.15: Koncert. 20.05: Akademja muzyczna. 21.00: Pieśni holenderskie.

Wrocław (322,6 m.). 11.30: Koncert. 16.30—18.00: Koncert. 20.20: „Trzy Marje" baśń pasyjna.

Zwycięstwo socjalistów w Holandji

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Holandji wybory do sejmików prowincjonalnych, które przyniosły socjalistom wielki sukces. Liczba głosów soc. wzrosła z 500 na 600 tysięcy, liczba mandatów ze 107 na 120. Charakterystycznem jest, że największy przyrost głosów socjalistycznych był w czarnych tj. protestancko - klerykalnych prowincjach. Największe straty poniosły partje: konserwatywna i rzymsko - katolicka. Wielkie znaczenie tych wyborów polega na tem, że te sejmiki wybierają Izbę wyższą.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „KANCELISTA KREHLER“, tragikomedja w 3 aktach Jerzego Kaisera

Ze współczesnej niemieckiej twórczości teatralnej wybrał nasz teatr miejski do grania bardzo słaby utwór Kaisera, którego „Gaz“ i „Romans zeszytowy“ miały pewne sukcesy na krakowskiej scenie. „Kancelista Krehler“ na sukces liczyć nie może. Jest to historja psychopaty, traktowana realistycznie, a nie mająca nic wspólnego z tem, co istotę dramatu stanowi, bo okropność a dramatyczność to niekoniecznie tosamo. Kancelista Krehler, wydawszy córkę-jedynaczkę za mąż, nazajutrz po jej weselu otrzymuje pierwszy raz w życiu jeden dzień urlopu; gdy wraca do domu o niezwykłej porze przez miasto, nieznane mu widoki życia ulicznego czynią na nim wstrząsające wrażenie, spostrzega on, że nie zna świata, że przeszedł obok życia — i popada w obłęd; na warjactwo jego patrzymy przez trzy akty; irytuje go tusza jego żony, wybucha w nim nienawiść ku niej, ma do niej pretensję, że ona za jego pieniądze utyła, gdy on marniał w codziennej pracy biurowej; więc żeby ją pozbawić środków do życia, morduje zięcia, a potem sobie odbiera życie. Taki wypadek obłąkania może się zdarzyć, ale zbrodnia umotywowana nie dramatycznie, lecz psychopatologicznie, nie może być tematem tragedji teatralnej, lecz tylko przedmiotem zainteresowań psychiatrów.

Z realizmem wycieniował p. Jednowski rolę warjata Krehlera, która nad całą sztuką dominuje. P. Kłońska w roli jego żony stworzyła trafnie zaobserwowany typ przeciętnej pracowitej i zapobiegliwej kobiety z warstwy drobno-mieszczańskiej. Beztroską parę młodą z wdziękiem uosobili p. Socha i p. Zofja Barwińska, która po dłuższej przerwie znów ukazała się na scenie. Dwie epizodyczne figury charakterystyczne dobrze oddały p. Miodońska i Zarucka. Ale ani czyniąca duże wrażenie gra p. Jednowskiego, ani dobre wyreżyserowanie całości nie zdołały uratować sztuki, która nie posiada żadnych warunków podobania się.

E. H.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“. — Spółdzielnia „Samopomoc“ N. Sącz zł. 100. Koło miejscowe ZZK N. Sącz zł. 50.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).